

Awangarda jako styl życia

Kontrowersja jako tętno postępu?

Kiedy przyjrzałem się komentarzom do króciutkiego wywiadu z moim głównym gościem, o które poprosiłem kilku specjalistów – wypadło mi uznać, że chyba oszalałem i że na pewno mi się teraz oberwie. Powód: te komentarze nie są wolne od krytyki. A zaraz potem zrodziło się pytanie: właściwie jakie powinny być? Przy-pochlebiające się? Hagiograficzne? Analizujące geniusz? Nie sądzę, aby John Zorn o takie zabiegał. Zabiega raczej o danie mu spokoju.

Fakt, że tak często i chętnie ludzie decydują się na „grzech” mówienia o sztuce, której odbiór rzekomo nie potrzebuje żadnych słów – to zjawisko fascynujące samo przez się. Nie należy go lekceważyć, choć jednocześnie trzeba szanować dystans niektórych twórców.

Prace naukowe w niniejszym numerze AVANTU pokazują nam, jak wielką rolę w naszych procesach mentalnych odgrywa całe nasze ciało, jego przestrzeń, funkcje życiowe, a także interakcje ze środowiskiem. Nie chodzi o to, że *ciało bierze udział w poznawaniu świata*. Chodzi o to, że wręcz delegujemy część naszego myślenia na otoczenie.

Trudno tutaj o lepszy kontrpunkt. Bo oto sztuka wykracza poza samą siebie, przekracza jarmarczną relację między *show* a odbiorcą, który otworzył usta w zadziwieniu. Prowokuje do myślenia i mowy, do refleksji, analiz, krytyki, rodzi kolejne teksty i komentarze do nich. I to też tutaj spowodowaliśmy, rozmnażając chleb słowa (lub nawet – jeśli spojrzeć samokrytycznie – zamieniając wino w wodę).

Jednocześnie proponuję przyjrzeć się specjalnościom naszych gości. Już to grono pokazuje (a przecież nie zaprosiliśmy do niego filozofa), jaki krwioobieg napędza sobą praktyka muzyczna.

Awangarda niech tu pozostanie „czarną skrzynką”. Natomiast *awangarda jako styl życia* – to nie tylko hasło z potencjalnego manifestu artystycznego, ale również możliwe określenie pewnej struktury, której równoważnymi i niezbędnymi uczestnikami byłiby: artyści, słuchacze, epigoni, krytycy, badacze, snobi, organizatorzy, technicy, urzędnicy... a także ignoranci, których rola w postępie pozostaje nieoceniona.

Witold Wachowski